Ner 204. ROK 1841 WTOREK 7 WRZESNIA.

Pismo to, wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stan ława Gieszkowskiego

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

Imiona Rzymskie.
Dziś Reginy i Jana.

Imiona Sławiańskie.
Dziś Domasława.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reanmura w miarze Paryzkiéj	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i rożne uwagi
3	6	27" 4" 609	+ 9° 3	4"' 09	Wschodni słaby	Pogoda z Chmurami	
	2	3, 738	+ 19, 9	5, 13	,, ,,	,,	
	10	3, 162	+ 14, 8	5, 19	WPn Wschodni słaby	,,	
4	6	3, 645	+ 11, 6	4, 63	Zaden	Pogoda	
	2	3, 784	+ 17, 0	5, 14	Zachodni mocny	Pogoda z Chmurami	Gzmot
	10	4, 878	+ 11, 4	4, 21	,, słabby	Pochmurno	Deszcz

Wiadomości krajowe.

— KRAKÓW. —

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 4 do dnia 5 Września.

Kosinska Anna, Zagórski Antoni ob,, Rukowski Józef, Lgocki Józef ob., Rigoszewski Józef, Banaszewski Karol, Chelinski Józef, Rogoski Wawrzeniec, Ciszzwski Felix, Szumlański Tytus ob., Mieroszewski August ob., Stradomski Roch ob., Sperczyński Stanisław ob., Prendowski Ludwik ob., Wojcieshowski, Olszewski Stanisław ob., Chodylska Józefa ob., z Polski; — Wyrzykowski Leopold, Paprocki Teodor, Wessel Adam ob., Siemoński ob., Wyczałkowski ob., Skrzynski Ludwik ob., Fredro Seweryn hrabia, Majewski Michał, z Galicyi; — Fütterer Leopold, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Makomaski Jan, Pieniążek Stanisław ob., Dwernicki Antoni, Broad John, Grabieński Jan, Michałowski Antoni, Łabowska Tekla ob., do Polski; — Bruinitzka ob., Doman hr., Mazillar ob., do Pruss.

W księgarni A. W. Fusieckiego, w głównym rynku, przy kościele P. Maryi, widzieć będzie można przez 3 dni dwa obrazy, pędzla Władysława Majeranowskiego krakowianina, ucznia malarstwa, Królewsko Drezdeńskiej Akademi sztuk pięknych. — Pierwszy jest kopią sławnego obrazu Magdaleny Rafaela Mengsa, z galeryi drezdeńskiéj; — drugi zaś zmniejszeniem obrazu Piasta, obecnie znajdującego się w Bruxelli, i będącego pierwszym oryginalnym utworem tego młodego artysty, — z legendy polskiéj wyczerpniętym.

Taxa ważniejszych artykułów żywności na miesiąc Wrzesień 1841 r.
Srednia cena foraliów targowych z zeszłego miesiąca.

Pszenicy celnéj kosztował korzec	złp. 22	g.	20
Żyta celnego kosztował korzec	,, 15	g.	17
Wół ciężki wypadł na . . .	,, 164	g.	—
Wół lżejszéj wagi, wypadł na	,, 77	g.	6
Ciele w średniéj cenie . . .	,, 14	g.	17
Wieprz tłusty	,, 96	g.	—
Wieprz chudy	,, 71	g.	18
Skop	,, 11	g.	2
Mięsa wołowego, ze spaśnego bydła funt		gr.	8
— tegoż z drobniejszego bydła .		—	6
Polędwicy wołowéj		—	12
Cielęciny pięknéj funt		—	9

Skopowinyk pięknéj funt . . . . . . — 6
Wieprzowiny z skórką i słoniną . . — 9
— tejże bez skórki. . . . . — 7
Słoniny świeżéj czyli bilu funt . . . — 15
— tejże wyprawnéj, suszonéj lub wędzonéj . . . . — 19

Bułka lub rożek z pszennéj mąki przedniéj za groszy jeden ma ważyć łutów $5\frac{1}{2}$.
detto za groszy dwa „ 11.

Chleba pszenno-żytnego stołowego bochenek za groszy 3 ma ważyć łutów 24.
za groszy 6 funt 1 łutów 16.
za groszy 12 funtów 3.

Chleba żytnego bochenek za groszy 3 ma ważyć funt 1 łutów —.
za groszy 6 funtów 2 łutów —.
za groszy 12 „ 4 „ 1.
za groszy 24 „ 8 „ 2.

Chleba razowego bochenek za groszy 6 ma ważyć funtów 2 łutów 6.
za groszy 12 funtów 4 łutów 12.

Chleba prądnickiego z czystéj mąki żytnéj bochenek za złp. 1 ma ważyć funtów 10 łótów 3 a za każdy funt chleba przeważający ma być płacono po gr. 3.

Mąki pszennéj, Marmoncką zwanéj miarka . . . . . . złp. 1 gr. 15
„ bółczanéj . . . . . . „ 1 „ 7
„ średniéj . . . . . . „ — „ 26
„ pośledniéj . . . . . . „ — „ 18
„ żytnéj w najlepszym gatunku „ — „ 26

Soli centnar wagi berlińskiéj . „ 21 „ —
Soli funt płaci się po groszy „ — „ 6

Piwa marcowego garniec . . „ — „ 14
„ „ kwarta . . „ — „ $3\frac{1}{2}$
„ dubeltowego garniec . „ — „ 12
„ „ kwarta . „ — „ 3
„ flaszowego garniec . „ — „ 6
„ butelka dobrze zakorkowana płaci się butelka kwartowa groszy 5, (wyjąwszy piwo butelkowe wyrobu p. Jennego, którego butelka o grosz jeden nad taxę uchwałą Senatu Rządzącego ad Nro 7111 z roku 1833 wydaną, sprzedawać szynkarzom jest dozwolona).

Swiec rurkowych z czystego łoju funt gr. 29
„ ciągnionych z knotami bawełnianemi . . . . . . „ „ 27
Mydła dobrego tallowego . . „ „ 24

Każdy handlujący artykułami niniejszą Taxą objętemi, powinien miéć szale i wagi lub miary sprawiedliwe, i stęplem miasta opatrzone; a przekraczający przeciw powyższym przepisom, nietylko konfiskatą, ale nadto karami policyjnemi skarconym zostanie.

Wiadomości zagraniczne.

— *Paryż* 19 *Sierpnia.* —

Constitutionel zawiera następujący list z Tunis 18 czerwca: »Przybycie okrętów liniowych *Nepton* i *Montebello* do naszego portu sprawiły korzystne wrażenia w umysłach tak krajowców jak i europejczyków.

Wpośród szerzących się pogłosek o bliskiém uderzeniu turków na tę rejencyą, uspokajamy się na myśli, że rząd francuzki uznał potrzebę bronienia beja przeciw napaści turków. Zaraz po przybyciu okrętu z *Montebello* dowodzący nim kapitan Heray miał długą konferencyę z bejem; prawie zaraz garnizon Goületty z 1200 ludzi wzmocniony został do 6000. Nie podpada wątpliwości że jeśli bej wspierany będzie przez francuzów, będzie mógł silny opór stawić i wylądowanie turków uczynić niepodobnem. Gouletta jest dobrze obwarowaną; bej ma 16,000 ludzi regularnego wojska które jest ubrane i wyćwiczone na sposób europejski, dobrą artyleryą i prócz tego może w ciągu 3 dni zakryć brzegi znakomitą liczbą uzbrojonych beduinów.»

Wczoraj wieczorem rada ministrów blisko do północy zgromadzoną była w wydziale wojny, pod przewodnictwem marszałka Soult. Miano tam naradzać się nad zmniejszeniem armii, o ile takowe da się przedsięwziąć. Zapewniają że marszałek Soult wzbrania się przystąpić do tak zupełnego rozbrojenia jakiego prawie wszyscy jego koledzy wymagają.

W Ceret (depart. wschodnich Pyreneów) w dniu 12 b. m. z powodu spisu ludności miało miejsce niejakie zawichrzenie. Zbrojna siła musiała się wdać, kilka osób raniono, i liczne aresztowania miały miejsce. (G. W.)

— *Londyn* 19 *Sierpnia.* —

Xiąże Wellington cieszy się znowu daleko lepszém zdrowiem jak przed kilku tygodniami, i *Times* donosi, jakoby z wyższego upoważnienia, to jest zapewnie od samego xięcia, iż tenże oświadczył gotowość swoją wzięcia udziału w nowym konserwacyjném gabinecie Sir Roberta Peel, jeśli ten ostatni otrzyma od królowéj polecenie utworzenia gabinetu.

Zdaje się że O'Connell nie chce sobie przedwcześnie i bezwarunkowo zepsuć swego położenia względem gabinetu torysowskiego, bo na jednem z ostatnich zgromadzeń związku odwołania (repeal) unii, oświadczył że Irlandya zachowa się spokojnie jeśli gabinet torysowski trzymać się będzie pojednawczéj polityki względem tego kraju.

Times już nawet w własnych swoich rozumowanych artykułach występuje z oświadczeniem przeciw dotychczasowéj zmiennéj skali cła od zboża; co naturalnie daje pochop dziennikom ministeryalnym do gwałtownych wyskoków przeciw polityce torysów, albowiem Sir Robert Peel jeszcze w ostatniéj swojéj mowie tronowéj z największą stanowczością oświadczył się przeciw stałemu cłu. Wprawdzie *Times* stara się przedstawić ten sposób widzenia rzeczy jako swój własny i oświadcza że chociaż zmienna skala jest niestósowną w praktyce, albowiem daje łatwość niezliczonych oszukaństw, jednakże nie łatwo będzie politykom wynaleść plan, któryby zdołał zniweczyć intrygi przewrotnych i wyćwiczonych spekulantów; zdaje się jednak że przy tém wszystkiém głównym celem jest torować drogę do stałego cła i przygotować rolników do podobnéj zmiany prawa zbożowego.

Chociaż pogłoska o wysłaniu eskadry angielskiej do Ameryki została odwołaną, donoszą jednak z Nowego Brunszwigu, że tamtejsze władze przedsiębiorą środki obrony i każą na całéj linii granicznéj wznosić blokauzy.

Na odbytéj we wtorek i środę konferencyi niekonformistowskich duchownych w Manchester, przemawiał także hrabia Ducie pochodzący z jednéj z najstarszych rodzic w Anglii. Mowa tego męża sprawiła nader wielkie wrażenie, albowiem on posiada wielkie praktyczne doświadczenie w rzeczach gospodarstwa ziemskiego. Jeden amerykanin nazwiskiem Corte, dowodził, że Stany Zjednoczone posiadając 178 milionów akrów gruntu, same całą Anglię mogłyby chlebem opatrzyć, i tó za bardzo pomierną cenę, bo mąka amerykańska przedaje się po 47 szyl. za kwarter. Duchowni kreślili okropny obraz nędzy pracującéj ludności. Płaca dzienna w Leicerster naprzykład tak spadła, że najzręczniejsi robotnicy, pracując nawet 14 godzin dziennie, nie mogą zarobić więcéj jak 9—11 szyl. na tydzień, między innemi przytoczono także, że fabryki pończoch z powodu wprowadzania tych towarów z Niemiec zupełnie upadły.

— *Arabia.* —

Podług ostatnich listów z Arabii, od czasu oddalenia się Egipcyan, sprawy tamtejsze wikłają się coraz bardziéj i to niekorzystnie dla władzy porty, która już się prawie stała tylko nominalną. Osman pasza namiestnik świętych miast mieszkający w Dszedda, nie mógł dotychczas porozumieć się z nadszeryfem który mieszka w Mekce. Temu ostatniemu bowiem podszeptano, iż nie powinien ufać zaproszeniom paszy który chce go tylko zwabić do Dszedda, aby go odesłał do Konstantynopola, gdzie oczekuje go los tylu jego poprzedników. W skutku tego Mohamed Abn Bun z razu okółkowo a następnie wprost odmówił wezwaniom paszy aby przybył do Dszedda. Nie można mieć tego za złe człowiekowi który niedawno w tak subtelny sposób sprowadzony został do Egiptu i przebył tam trzy lata wygnania, wprawdzie powierzchownie nie przymuszonego, ale wewnątrz nader przykrego. Miał on w tedy zupełnie wolny czas do rozmyślania nad prawowiernością wyznania mahometańskiego. Jednakże posłał on swego podskarbiego Selim Efendi do Konstantynopola, z oświadczeniem swojéj przychylności dla porty i z prośbą o potwierdzenie w urzędzie. Dopełnienie téj prośby jest może najlepszym krokiem jaki można w obecnych okolicznościach uczynić bo chociaż Mohamed Ebn Aun ma tylko swoją nominacyę od Mahmeda Ali, nie można jednak zaprzeczyć, że on jest dzielnym i godnym, nawet bardzo światłym mężem, którego szlachetność duszy wyrytą jest na jego czole, i który w czterdziestu bitwach okazał swoje osobiste męztwo. Przeciwnik zaś jego Abdul Mottehabel, nie może w zamian za to przytoczyć nic innego prócz chyba mnóstwa dzikich samowolności za które w swojéj ojczyźnie został znienawidzonym. Po tém wszystkim narzuca nam się pytanie, jaki będzie przyszły los Arabii? Odpowiedź zdaje nam się dość łatwa. Albo porta potwierdzi Mohameda Ebn Aun, w jego teraźniejszym stopniu i Osman pasza porozumie się z nim, albo, czego Boże zachowaj, pośle mu jego rywala Abdul Mothaleb, na kark. W pierwszym razie za pomocą 50000 beduinów, których teraźniejszy szeryf ma na swoje skinienie, władza porty w świętych miastach zostanie uznaną i szanowaną. W przeciwnym zaś przypadku nietylko kraj ten wystawiony będzie na okropności wojny i okrucieństw, ale nadto beduini mianowicie pokoleń wehabitów z łatwością opanują nie jedno główne miasto tureckie, tém bardziéj, że już im teraz nie zbywa na działach i sposobie używania ich. Kilkaset żołnierzy nieregularnych których sułtan w tych miastach utrzymuje, przyłoży się tylko do większego zamieszania, i porta niezawodnie straci ostatni nawet cień władzy na półwyspie arabskim jeśli uspiony ale zawsze potężny wehabizm obudzi się i powstanie? Ale prócz tych dwóch przypadków trzeci jeszcze przypuścić można, to jest, że Mehmed Ali na nowo otrzyma polecenie rządzenia Arabią w imieniu porty. W takim przypadku najprzód on ograniczy się przezornie na zajęciu miast nadbrzeżnych i świę-

tych. Gdyż mimo wszelkich błędów jakie popełnił i jakie jeszcze może popełnić, zna on dobrze swoje położenie i nie zechce osłabiać, i tak już rozprzężonéj nieco armii swojéj przeznaczone wysyłanie wojska do Arabii. Prócz tego nigdy on nie panował w Arabii mocą oręża tylko brzękiem pieniędzy, nawet wtenczas kiedy jego wojsko odniosło jakie zwycięztwo nad wehabitami, można było to z pewnością przypisywać wpływowi pieniędzy. Jakby teraz powodziło mu się w tym kraju, tego nie wiemy, bo stan kassy Mehmeda nie może mu pozwolić czynić wielkie wydatki. (G. W.)

Rozmaitości.

Scena przed sądem w Paryżu.

Bastine jest to galonowy nic dobrego, nieco odrodny potomek Frontynów, Loliwów ze staréj komedyi, nowomodny kamerdyner, wesoły ptaszek jak Figaro; mógłby zostać merem, poetą, handlarzem trzewików do tańca, gdyby tylko nieba dozwoliły. Któż uwierzy? Bastine pozywa swojego pana modnego margrabiego B., który przed szrankami sądu lornetuje na obecnych widzów, i czeka aż kolej na niego przyjdzie. Wypędził swojego sługę, a ten stawia opozycyę. Prezes: Panie margrabio! czemuż pan oddaliłeś Bastina bez zostawienia mu 8 dni czasu do wystarania się o inne miejsce? Margrabia: Ponieważ ten łotr wykroczył przeciw przepisowi istniejącemu w moim domu. Prezes: Jakiż to przepis? Marg. Nigdy nie przyjmować pieniędzy od moich przyjaciół za wyświadczone im usługi. Nie chcę mieć żebraków między mojemi ludźmi. Bastine: Ja żebrakiem! Pfe! Panie Margrabio! Nigdy nie wyciągałem ręki jako tylko, aby wprowadzać lub wyprowadzać damy z pańskiego pokoju. (Smiech ogólny). Co do żebractwa, napisałem o nim rozprawę celem jego wytępienia, a to w stylu bardzo jasnym, który jednak nigdy nie mógł wyjść na widok publiczny. Margr. A jednakże żądałeś 20 fr. od hrabiego Previl, do którego cię posłałem ze zleceniem. Bastine: Oh! Panie Margabio! oczerniono mnie przed panem. Niczego nie żądałem, lecz hrabia chciał pomścić się za to, że go chciałem uczyć grzeczności. Margr: Ty sekretarza legacyjnego uczysz grzeczności? Bastine: Czemuż nie? Opowiem jak rzecz zaszła; byłbym już to wprzód odpowiedział, gdybyś tylko pan chciał słuchać. Pan zwykle co tydzień posyłasz mnie ze zwierzyną do pana Previl. Otóż podług prawideł grzeczności każdy trud zasługuje na nagrodę; lecz hrabia gdy odbiera od pana podarunki, odpowiada tylko: »Już dobrze, oddal się.« Mnie zdawało się, że takie postępowanie jest nieco nieprzyzwoite, i postanowiłem uczyć go grzeczności, ale abym mu sam z tego uczynił ofiarę, ale aby mnie wprzód o to proszono (śmiech ogólny). Margr. Jak to? Bastine: Biorę parę zajęcy i przepiórek przeznaczonych dla hrabiego, wchodzę do jego salonu i rzucam je na stół, wołając: »To dla pana!« i wychodzę. Hrabia zatrzymuje mnie i rzecze: Łotrze, ja cię nauczę grzeczności. Usiądź na mojem krześle, a ja odegram twoją rolę. Pokażę ci jak można być mniéj nieokrzesanym.« Usłuchałem, siadłem sobie w krześle wygodnie i założyłem nogi jakbym do tego wiecznie był przyzwyczajony. Hrabia widząc mnie na swojem miejscu bierze zwierzynę, wychodzi. Za chwilę wraca i rzecze miodowym głosikiem: »Panie Previl, przynoszę panu zwierzynę, mój pan prosi pana, aby pan raczył ją przyjąć.« Ja przyjmuję podarunek i odpowiadam spokojnie. »Mój chłopcze za nadto jesteś usłużny, abym cię nie miał za twoją gorliwość wynagrodzić; oto masz 20 fr. i wypij za moje zdrowie.« (Śmiech ogólny). Hrabia zrozumiał moją nauczkę i dał mi, co jemu ofiarowałem; była to wzajemna nauka dobrych obyczajów!« Margrabia śmieje się słysząc opowiadanie swojego sługi, zapomina o gniewie i przyjmuje znowu Bastina do swego domu.

Doniesienie Urzędowe.

CENY ZBOZA

na targowicy publicznéj w Krakowie w 3ch gatunkach praktykowane.

Dnia 30 i 31 sierpnia. 1841 roku.	1. Gatunek				2. Gatunek				3. Gatunek			
	od		do		od		do		od		do	
	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.
Krz. Pszenicy.	25	—	27	—	23	10	24	15	21	—	22	—
„ Zyta.....	–	–	19	15	—	—	17	—	—	—	15	15
„ Jęczmien	13	15	15	—	12	—	13	—	10	20	11	10
„ Owsa.....	—	—	7	15	—	—	6	—	—	—	5	18
„ Grochu...	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Jagieł	—	—	—	—	—	—	27	—	—	—	—	—
„ Tatarki...	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Ziemniaków	—	—	2	20	—	—	—	—	—	—	—	—
Centnar Siana	2	—	2	9	—	—	1	18	—	—	—	—
„ Słomy	—	—	2	—	—	—	1	18	—	—	—	—

Uwaga. Żyto do siewu kupowane płacono po złp 20.

Sporządzono w Wydziale S. W. i Policyi.
Kraków d. 2 września 1841 r.
J. Chaberski Z. R. W. S. W.

Jutro z powodu uroczystego święta Gazeta Krakowska nie wyjdzie.